

JAN CIEPIELEWSKI
NAUCZYCIEL SZKOŁY ELEMENTARNEJ
W LUBLINIE

O szkołach średnich w Lublinie mamy dość bogatą literaturę. Zajmowano się szkołą jezuicką, dużo uwagi poświęcono szkole wojewódzkiej a następnie wydziałowej Komisji Edukacji Narodowej, szczegółowo omówiono gimnazjum austriackie w Lublinie¹⁾.

Czasy XIX wieku słabo są uwzględnione. Ale i tu mamy szereg wspomnień i przyczynków. Natomiast o szkołach elementarnych w naszym mieście prawie nic nie wiemy, gdy tymczasem w tutejszych archiwach znajdują się do nich bogate a dotychczas prawie nietknięte materiały źródłowe. Dają one pełny obraz powstania i rozwoju szkolnictwa elementarnego w Lublinie od początku XIX wieku do czasów najnowszych. W artykule swoim podają garść wiadomości o długoletnim nauczycielu pierwszej świeckiej szkoły elementarnej Janie Ciepielewskim.

Świecka szkoła elementarna w Lublinie powstała za czasów Księstwa Warszawskiego. W czasach Komisji Edukacji Narodowej, jak wynika z raportów wizytatorów, szkoły elementarnej w Lublinie nie było.

Dopiero Austriacy w czasie czternastoletniej okupacji swojej (1795 — 1809) stworzyli szkołę początkową, niemiecką

¹⁾ O szkole wydziałowej w Lublinie w czasach Komisji Edukacji Narodowej pisał Zygmunt Kukulski. Z prac jego najważniejsza to: *Pierwsi nauczyciele świeccy w szkole wydziałowej lubelskiej w dobie Komisji Edukacji Narodowej*, Lublin 1939. Czasy austriackie omówił Jan Dobrzański w pracy: *Szkoły lubelskie na tle austriackiej polityki szkolnej w Zachodniej Galicji, 1795—1809*, Lublin 1949.

przy gimnazjum¹⁾). Miała ona przygotowywać młodzież do gimnazjum. Po odejściu zaborców została zorganizowana świecka szkoła elementarna w kwietniu 1811 roku²⁾). Utrzymywana była z funduszków miasta. W pierwszych latach etat na szkołę wynosił 2200 złp³⁾). Następnie budżet szkolny do roku 1820 wymierzano na sumę 2400 złp. rocznie, z czego pierwszy nauczyciel pobierał 1200 złp., zaś młodszy 800 złp. rocznie w ratach miesięcznych. Dalsza kwota 200 złp. służyła na wynajem mieszkania dla nauczyciela, a 200 złp. przeznaczone było „na rekwizyty, opał, kancelarię, stróża itp.“⁴⁾). Od roku 1820, kiedy szkołę prowadził jeden nauczyciel, do stycznia 1824 r. budżet zamykany był kwotą 1600 złp. Od tego czasu zwiększono nauczycielowi uposażenie roczne do sumy 2000 złp., co w przeliczeniu wynosiło 300 rubli srebrem, oraz przewidywano rocznie 7 rubli 50 kopiejek na nagrody, zaś na wynajem mieszkania dla nauczyciela i świadczenia rzeczowe dla szkoły pierwotne kwoty były utrzymane⁵⁾). Szkoła korzystała z pomieszczenia w gimnazjum bezpłatnie do 1835 roku. Od jesieni tego roku budżet szkoły elementarnej został powiększony o 37 rubli 50 kop. na wynajem lokalu dla szkoły. Od tego więc czasu wydatki na szkołę wynosiły rocznie 405 rubli. Odchylenia były nieznaczne spowodowane przeważnie kosztami na drobne remonty⁶⁾).

Szkoła przeznaczona była dla młodzieży obojga płci, jednak w spisach uczniów nazwiska dziewcząt stwierdzić można tylko sporadycznie. Przyjmowana była młodzież z miasta bez różnicy narodowości i wyznania, przeważała jednak wyznania rzymskokatolickiego. Nazywano ją powszechnie „szkołą miejską” lub „szkołą Lankastra“⁷⁾). Od roku 1836, gdy gmina

¹⁾ J. Dobrzański, *Szkoły lubelskie na tle austriackiej polityki szkolnej w Zachodniej Galicji 1795—1809*, Lublin, 1949, s. 111, 115.

²⁾ Arch. Państw. w Lublinie, G.W.L. vol. 481, k. 3.

³⁾ Tamże, G.W.L. vol. 481, k. 32.

⁴⁾ Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 61.

⁵⁾ Tamże, K.W.L., 3-Lit. C, osobiste, vol. 13, k. 31, 34.

⁶⁾ Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 87, 284, 298, 309, 316, 323, 352, 353.

⁷⁾ Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 62v, 285, 299, 361.

wyznaniowa ewangelicka założyła dla swej młodzieży osobną szkołę zwaną „ewangelicką“ wtedy dla odróżnienia miejską szkołę elementarną nazywano katolicką¹⁾.

Do szkoły uczęszczała młodzież w wieku od pięciu i pół do piętnastu lat. Nauka w niej trwała kilka lat zależnie od zdolności i frekwencji, bowiem przymusu uczęszczania nie stosowano.

Szkoła liczyła trzy oddziały: poczynających inaczej początkujących, wyższy stopień postępujących, oraz trzeci najwyższy i ostateczni. Nauka była dwurazowa: od ósmej do jedenastej i od drugiej do czwartej po południu, z tym, że wtorki i czwartki po południu przeznaczone były na rekreacje. Tygodniowa ilość godzin nauki wynosiła 26²⁾.

Nauczano religii i moralności, historii świętej, czytania i pisania polskiego, arytmetyki w zakresie czterech działań na liczbach całkowitych łącznie z nauką o miarach, wagach i pieniądzach używanych w kraju, oraz rysunków figur prostych i narzędzi gospodarskich. Prócz tego nauczano czytania i pisania języka rosyjskiego, łacińskiego, nauki zdrowia, historii naturalnej, geografii, gramatyki języka polskiego i gospodarstwa. Te przedmioty nie były przewidziane programem³⁾.

Pierwszym nauczycielem tej szkoły był Jan Jasiński⁴⁾. W kilka miesięcy później na stanowisko młodszego nauczyciela powołano Jana Ciepiewskiego⁵⁾. Liczył on wówczas lat dwadzieścia sześć. Urodził się 12 listopada 1785 roku we wsi Ciotusza, powiecie zamojskim. Był synem Jana i Anny z Zawalskich „małżonków stanu miejskiego, religii rzymskokato-

¹⁾ Tamże, G.W.L. vol. 483, k. 92 i 93. Pastor Karol Jonscher w sprawozdaniu do dyrektora gimnazjum dnia 3/15 września 1836 r. pisał: „Szkoła dopiero w miesiącu kwietniu b. r. otworzona, posiada mały, ale pożyteczny zbiór książek i innych przedmiotów naukowych, brakujące zaś mają być nabyte.“

Tamże, Rep. 49, G.W.L. vol. 172, k. 190, 205.

²⁾ Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 95, 109.

³⁾ Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 115, 142.

⁴⁾ Tamże, G.W.L. vol. 481, k. 4, 5, 11.

⁵⁾ Tamże, G.W.L. vol. 481, k. 27, 28.

lickiej". Początkowe nauki pobierał w domu, później oddano go do Lwowa i tam uczęszczał do szkół normalnych. Po powrocie ze Lwowa ukończył w 1804 roku „szkoły niemieckie w Zamościu”. W latach szkolnych od 1804 do 1807 ukończył infimę, gramatykę i syntaksę w gimnazjum zamojskim. Następnie przenosi się do Lublina. Tu po złożeniu egzaminu przed prefektem Walentym Rolnym i profesorem Janem Wiemuthem został przyjęty do klasy czwartej gimnazjum, zwanej wówczas retoryką. W roku szkolnym 1808/9 ukończył pięcioklasowe gimnazjum austriackie w Lublinie. Po włączeniu Galicji Zachodniej do Księstwa Warszawskiego, Rada Szkoły Głównej Krakowskiej przywróciła szkole wydziałowej organizację sprzed roku 1795, a tym samym „szkoły akademickie” w Lublinie liczyły klas sześć. Ciepielewski wstąpił wówczas do klasy szóstej, którą ukończył w lipcu 1810 roku z wynikiem celującym. Nadmienić należy, że takie same wyniki osiągnął w szkołach lwowskich i zamojskich. Zawdzięczał je wrodzonym zdolnościom a przede wszystkim swojej pracowitości i sumienności.

W czasie uczęszczania do klasy szóstej uczył równocześnie Ciepielewski chłopców w godzinach popołudniowych w klasie elementarnej istniejącej przy szkołach akademickich¹). Klasa ta prowadzona była od jesieni 1809 do kwietnia 1811 roku, czyli do chwili zorganizowania szkoły elementarnej²). Była to jedna z form przygotowania kandydatów do dalszej nauki³). Ciepielewski uczył w niej zastępczo przez pięć miesięcy. Od lipca 1810 r. Ciepielewski uczy dzieci prywatnie⁴).

1) Tamże, G.W.L., personalne, vol. 22, k. 7, 9.

2) Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 6. W sprawozdaniu do dyrektora gimnazjum z grudnia 1834 r. Ciepielewski pisał „Szkoła elementarna nie ma domu własnego, ale od jej zaprowadzenia w tym mieście przez byłego rektora Smolikowskiego, która od roku 1809 pod imieniem formy, a od roku 1811 jako elementarna mieści się w kollegium pojezuickim i ma lokal wygodny”.

3) Tamże, G.W.L. vol. 481, k. 3.

4) Tamże, G.W.L. pers. vol. 22, k. 7, 9.

W międzyczasie przez dwa miesiące zastępuje nauczyciela w szkołach akademickich również bezpłatnie jak dawniej w klasie elementarnej. Pracuje wiele i starannie. Uczy przeważnie języków: polskiego, łacińskiego i niemieckiego. Daje pomoc uczniom z różnych klas szkół akademickich i przygotowuje do nich kandydatów¹⁾. Dzięki umiejętnemu podawaniu przez Ciepielewskiego wiedzy i wytrwałej jego pracy, uczniowie uzyskiwali dobre oceny, a kandydaci wykazywali na egzaminach wstępnych należyte przygotowanie. Cenili go za to profesorowie szkół akademickich a rodzice starali się zapewnić swym synom możliwość pobierania u niego nauki. „Dyrektor” Ciepielewski staje się w Lublinie osobą popularną²⁾.

Rok 1811 ważny był w życiu Ciepielewskiego, wówczas bowiem zdecydował on o swojej przyszłości. Mając zamiłowanie do zawodu nauczycielskiego i poparcie wpływowego Andrzeja Smolikowskiego, z niewiadomych przyczyn rozpoczął aplikację w biurze Klemensa Urmowskiego, prokuratora królewskiego przy sądzie kryminalnym, która trwała do początku września. Nie czując zadowolenia z nowej pracy postanowił poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu. W tym celu złożył w tutejszej szkole średniej egzamin na nauczyciela szkoły elementarnej i podwydziałowej i zwrócił się do władz o przyjęcie go na stanowisko nauczyciela. Departamentowy Dozór Szkolny polecił mu udać się do Bąkowskiego, który organizował szkoły elementarne i podwydziałowe na terenie powiatów hrubieszowskiego i tarnogrodzkiego. Ciepielewski nie poszedł za tym wskazaniem z powodu braku środków na podróż³⁾. Chętnie byłby przyjął stanowisko nauczyciela w szkole elementarnej w Lublinie, jednak to było obsadzone przez Jasińskiego. Postanowił więc czekać.

Od trzeciego września 1811 r. zaniechał pracę w biurze prokuratorskim i nadal prowadził prywatne nauczanie. Uczniów

¹⁾ Tamże, G.W.L., personalne, vol. 22, k. 7v, 9v.

²⁾ Tamże, G.W.L. vol. 481, k. 26.

³⁾ Tamże, G.W.L., personalne, vol. 22, k. 7v, 9v.

w tym czasie posiadał więcej, ponieważ zbliżał się początek roku szkolnego a warunkowo promowanych w szkołach akademickich czekał egzamin¹⁾. Tak pracował przez kilka miesięcy.

Z początkiem roku szkolnego 1811/12 okazało się, że szkoła elementarna posiada dużą liczbę młodzieży i jeden nauczyciel ma w związku z tym wiele trudności. Pod koniec października było w niej ponad 90 uczniów. Nauczyciel Jasiński rozpoczął usilne starania o podział młodzieży na dwie klasy. Ze względu na dużą frekwencję chciał stworzyć dwie grupy uczniów zależnie od ich zaawansowania w nauce. Kiedy starania jego nie przynosiły pozytywnego załatwienia, złożył Jasiński na ręce rektora w dniu 30 października rezygnację ze swego stanowiska²⁾. Rektor Smolikowski wyjednał jednak drugi etat dla szkoły i zaproponował go Ciepielewskiemu. Znał bowiem swego ucznia, wysoko oceniał jego pracę pedagogiczną zarówno na stanowisku zastępcy nauczyciela, jak w charakterze dotychczasowego dyrektora³⁾.

Ciepielewski propozycję przyjął i złożył podanie w dozorze szkolnym. Na wezwanie prezesa dozoru Jabłonowskiego rektor Smolikowski złożył o Ciepielewskim chwalebna opinię⁴⁾. Ciepielewski był niewątpliwie popierany także przez Klemensa Urmowskiego, byłego swego przełożonego, a członka dozoru szkolnego⁵⁾. Dozór szkolny 24 listopada 1811 r. uchwalił powołać Ciepielewskiego do pomocy Jasińskiemu, zaś 1 grudnia uzupełnił swą uchwałę, iż po rocznej pracy wyjedna mu w Izbie Edukacyjnej nominację⁶⁾:

Ciepielewski objął w dniu 13 grudnia 1811 r. obowiązki drugiego, czyli młodszego nauczyciela w lubelskiej szkole elementarnej⁷⁾. W ten sposób rozpoczął normalną pracę w swoim

¹⁾ Tamże, G.W.L. personalne, vol. 22, k. 7v.

²⁾ Tamże, G.W.L. vol. 481, k. 4, 11.

³⁾ Tamże, G.W.L. vol. 481, k. 6.

⁴⁾ Tamże, G.W.L. vol. 481, k. 26.

⁵⁾ Tamże, G.W.L. vol. 481, k. 15, 18, 19, 35.

⁶⁾ Tamże, G.W.L. vol. 481, k. 27, 28.

⁷⁾ Tamże, G.W.L. vol. 481, k. 26.

zawodzie. Pierwszym i hierarchicznie starszym był Jan Jasiński. Ciepielewskiemu nominację na nauczyciela tej szkoły podpisał w dniu 14 sierpnia 1815 roku dyrektor prezydujący w Wydziale Oświecenia Narodowego Stanisław Potocki¹⁾. Jasiński uczył postępujących uczniów, a Ciepielewski początkujących, czyli początkujących. Tak pracowali lat kilka²⁾.

Latem 1814 roku Jasiński odszedł ze szkoły, a jego miejsce zajął Ciepielewski. Młodszym nauczycielem był od września Urban Gadzinowski³⁾. Gadzinowski w roku 1820 opuścił swoje stanowisko i od tego czasu szkoła lubelska ma jednego nauczyciela Ciepielewskiego⁴⁾. Pracował on do 31 października 1858 roku i z dniem 1 listopada przeszedł w stan spoczynku⁵⁾.

Cały okres swych lat szkolnych rzetelnie pracował nad zdobyciem wiedzy. Uczniem jeszcze będąc nauczał innych. Jego praca w charakterze zastępcy nauczyciela w klasie elementarnej przypada na okres od marca 1810 roku i od tego czasu nie rozstaje się z młodzieżą. Szkołę elementarną rozwinął, żył nią i w niej dla młodzieży poświęcił prawie pięćdziesiąt lat pracy. Długi to okres trudu w zawodzie człowieka. Tym bardziej zasługuje na podkreślenie praca w charakterze nauczyciela szkoły elementarnej, wyczerpująca siły i podkopująca zdrowie. W warunkach Ciepielewskiego przede wszystkim z braku odpowiedniego budynku szkolnego.

Szkoła elementarna w Lublinie od założenia swego do lipca 1835 roku mieściła się w jednej sali w gmachu gimnazjum⁶⁾. Sala ta była zimna i należało ją dwa razy dziennie

1) Tamże, G.W.L. personalne, vol. 22, k. 7v.

2) Tamże, G.W.L. vol. 481, k. 15, 18, 32.

3) Tamże, G.W.L. vol. 481, k. 50. vol. 504, k. 356.

4) Tamże, G.W.L. vol. 481, k. 51, 55.

5) Tamże, G.W.L. vol. 83, k. 8, 9.

Tamże, G.W.L. vol. 504, k. 33, 34.

Tamże, K.W.L. vol. 3. Lit. C-13, k. 46.

6) Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 6. vol. 483, k. 20, 21.

opalać. Jedna musiała służyć dla nauki i na pomieszczenie pomocy naukowych. W latach, kiedy w szkole pracowało dwu nauczycieli grupa uczniów postępujących miała naukę od ósmej do dziesiątej i od dwunastej do pierwszej i pół godziny, zaś poczynający uczyli się od dziesiątej do dwunastej i od wpół do drugiej do czwartej po południu. Młodzież przybywająca na swoją zmianę gromadzić się musiała na korytarzach, które służyły i na szatnie. Okoliczności te powodowały między innymi trudne warunki pracy dwu nauczycieli. W czasie, kiedy jeden prowadził naukę w klasie, drugi pełnił dyżur na korytarzu¹⁾.

W 1835 r. wynajęto lokal na parterze w gmachu klasztornym dominikanów. Pomieszczenie szkolne składało się z dwu pokoi na naukę, a poza tym były lokale na pomoce naukowe i opał. Tu zaistniały inne trudności. Uczniowie mieli dostateczne pomieszczenie, ale ściana działowa między pokojami wysoce utrudniała kontrolę nad pracą młodzieży. Lokal był wilgotny. Przechodnie zbliżali się do okien i przeszkadzali w nauce. Nauczyciel dla uzyskania jednej większej sali bezskutecznie domagał się usunięcia ścianki działowej i ustawienia bariery przed oknami. Walczył on i z wilgocią, która okazała się w skutkach dla jego zdrowia fatalna. Stan taki trwał do lata 1852 roku.²⁾

W lecie tego roku przeniesiono szkołę do gmachu klasztornego bernardynów. Nowy lokal aczkolwiek lepszy od poprzedniego posiadał także duże braki. Podłoga miejscami była zupełnie zniszczona, drzwi połamane a ramy okienne zmurzałe. Jednak Ciepielewski uważał ten lokal za lepszy od poprzednich. Szkoła zyskała, choć wilgotną i słabo oświetloną, ale obszerną salę do nauki oraz nieduży placyk³⁾. Ważne to z uwagi na dużą frekwencję uczniów.

Szkoła w czasach Ciepielewskiego liczyła przeciętnie 70 uczniów. W jednym tylko roku było ich 43. Były lata,

¹⁾ Tamże, G.W.L. vol. 481, k. 17.

²⁾ Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 87, 284.

³⁾ Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 323.

w których naliczyć można ponad stu uczniów. Jest to wysoka liczba młodzieży na siły i możliwości jednego nauczyciela¹⁾.

Ciepielewski nie małe miał trudności w pracy dydaktycznej i wychowawczej z uwagi na rozpiętość wieku swych uczniów. Do szkoły uczęszczali chłopcy od pięciu i pół do piętnastu lat. W roku szkolnym 1834/35 szkoła elementarna liczyła 78 uczniów, a wiek ich przedstawiał się następująco²⁾.

w wieku lat 5	było 4	uczniów,	w wieku lat 11	było 7	uczniów,
„ 6	„ 8	„	„ 12	„ 6	„
„ 7	„ 12	„	„ 13	„ 4	„
„ 8	„ 13	„	„ 14	„ 1	„
„ 9	„ 9	„	„ 15	„ 1	„
„ 10	„ 13	„			

Już z pobieżnej analizy powyższego zestawienia widzimy, że najliczniejsza grupa uczniów była w wieku od sześciu do jedenastu lat. Powyższy dobór uczniów według wieku, podobnie jak i w innych latach kształtował się swobodnie, ponieważ przymus szkolny nie istniał. Starszych uczniów było stosunkowo w szkole mało. Wielu bowiem spośród nich musiało pracować zarobkowo³⁾.

Uczniowie Ciepielewskiego to element biedny. W roku szkolnym 1835/36 na 92 uczniów było: 30 synów rzemieślników, 19 niższych urzędników i nauczycieli, 10 ekonomów, 8 żołnierzy i podoficerów, 6 lokaj, 5 wyrobników, 4 dozorców, 3 przekupni, 3 szynkarzy, 3 woźnych, i 1 włościanin, w tym 14 uczniów na utrzymaniu tylko matek-wdów⁴⁾. Podobnie było także w poprzednich latach. W sprawozdaniu z grudnia 1834 r. Ciepielewski podając statystykę uczniów za lata 1831/32 — 1833/34 pisał: „Wszystkie te liczby najwięcej składali uczniowie ze stanu wyrobniczego, rzemieślniczego, ubo-

¹⁾ Tamże, G.W.L. vol. 880, *Akta dotyczące się sprawozdania rocznego, czyli godowego otczeta*, 1853—1855.

²⁾ Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 14.

³⁾ Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 17, 18.

⁴⁾ Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 39, 40, 56, 57.

gich urzędników, biednych mieszczan, dzieci służących i najniższej klasy ludzi¹⁾).

Pracą w szkole elementarnej Ciepielewski miał wypełnione dni powszednie, w niedziele i święta uczył w szkole rzemieślniczo-niedzielnej. Szkołę tę prowadził od jej założenia, to jest od 10 stycznia 1819 roku do chwili przejścia w stan spoczynku, czyli bez mała lat czterdzieści. To jeszcze nie wszystko, bo w ciągu kilku lat, choć w małym wymiarze godzin, uczył w prywatnych pensjach żeńskich Marianny Żaryn, Pauliny Meharicourt, oraz Wiktorii Branciard. Tu poświęcał resztę czasu przeznaczanego na odpoczynek, ale jakże miał odmówić swej pracy szkołom, do których uczęszczały jego córki Teresa, Koleta i Maria²⁾).

Liczba młodzieży w szkole rzemieślniczo-niedzielnej wahała się od 62 do 191 chłopców³⁾. W roku szkolnym 1836/37 zapisanych było do tej szkoły 241 uczniów. Była to liczba wyjątkowo wysoka i nie powtórzyła się więcej. Dyrektor gimnazjum Kazimierz Nahajewicz pisał w tym roku: „Szkoła ta jest obecnie w kwitnym stanie. Mieści się w trzech klasach gimnazjalnych, zajmowanych co niedziela i święto bez przerwy. Żaden majster nie jest wyłączony od posyłania regularnego terminatorów do szkoły, której potrzeby zaspokajane są z funduszu składkowego od cechów rzemieślniczych w ilości po 150 złp. rocznie”⁴⁾).

Większa lub mniejsza liczba uczniów, podaje Ciepielewski, zależna była od sytuacji panującej w tutejszym rzemiośle⁵⁾.

1) Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 3, 13.

2) Tamże, G.W.L. vol. 600. *Akta Gimnazjum Gubernialnego Lubelskiego dotyczące raportów ze szkół wyższych płci żeńskiej od 1820 do 1833., sprawozdania za lata 1822—1828.*

3) Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 16, i n.

4) Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 141.

5) Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 7. Ciepielewski w grudniu 1834 r. w sprawozdaniu do dyrektora gimnazjum pisał: „...z przyczyny, że im więcej rzemieślnicy mają do roboty, tym więcej potrzebują terminatorów do ukończenia takowej i im lepiej powodzi się rzemieślnikom, tym łatwiej przychodzi większą liczbę terminatorów utrzymać i tak

Uczniowie szkoły rzemieślniczo-niedzielnej rekrutowali się ze sfer materialnie biednych. Oto co pisał Ciepielewski w omawianym już sprawozdaniu do dyrektora gimnazjum w grudniu 1834 r.: „Uczniowie tej szkoły składali się z rozmaitych stanów, jako to ze stanu dworskiego, np. osierocali synowie ekonomów, pisarzy, lokai, leśniczych, kucharzy, ogrodników, gumiennych i furmanów, także ze stanu włościan, rzemieślników, stanu wyrobniczego, służących i rozmaitych stanów sierot”¹⁾. Byli to terminatorzy w różnych rzemiosłach. Wielu z nich z drobnych swych zarobków pomagało w utrzymaniu rodzeństwa. Nie wszystkim stać było na materiały do nauki szkolnej, co powiększało trudności w pracy ucznia i nauczyciela.

Starania Ciepielewskiego zapewniały najbiedniejszym uczniom książki i przybory do nauki. Podkreślić należy, że biedna młodzież szkolna miała w Ciepielewskim troskliwego opiekuna. Nie szczędząc świadczeń z własnej kieszeni, potrafił on gromadzić środki na odzież i pomoce naukowe dla swych potrzebujących wsparcia wychowanków. W tym celu wykorzystywał każdą sposobność. Niesienie pomocy biednym było u niego nierozdzieloną częścią życia. Postarał się o to, by w budżecie szkolnym miasta Lublina znalazły się pieniądze przeznaczone na zakup materiałów do nauki dla najbiedniejszych²⁾. Czuwał nad tym, by książki zakupowane na nagrody mogły służyć biednym uczniom jako podręczniki szkolne³⁾. Organizował zbiórki do których okazję dawały wpisy szkolne, zebrania rodziców i gości na popisach, kiedy składał szczegółowe sprawozdania i dziękował w imieniu obdarowanych.

W szkole elementarnej, począwszy od 1820 r., prowadził Ciepielewski naukę metodą Bell-Lankastra. W czasie powstania listopadowego sala szkoły zajęta była na magazyn woj-

w przeszłym roku było wszystkich uczniów w szkole niedzielnej 62 a w roku bieżącym jest 35 więcej jak w roku przeszłym”.

¹⁾ Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 7.

²⁾ Tamże, G.W.L. vol. 83, k. 1, 30, 31, 34, 38.

³⁾ Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 119, 138.

skowy. Urządzenia oraz pomoce naukowe do prowadzenia nauki tą metodą uległy zniszczeniu. W związku z tym Ciepielewski po 1831 roku prowadzi naukę metodą zwyczajną¹⁾. Nie ograniczał się do przedmiotów i zakresu nauki określonych przepisami. Dawał swym uczniom wiadomości w szerszym zakresie i uwzględniał przedmioty nie przewidziane programem szkół elementarnych. Czynił to w tym celu, ażeby uczniowie mogli bez trudności przejść do gimnazjum²⁾. Stosował w nauce znane sobie zasady pedagogiczne i metodyczne, głoszane przez Komisję Edukacji Narodowej, Izbę Edukacyjną i ówczesnych pedagogów. Potrafił uczniów zainteresować przedmiotem czy zagadnieniem, stosował stopniowanie trudności, pouczał o środkach pokonywania ich, uczył gruntownie i wiązał wiadomości drugorzędno znaczenia wokół zagadnienia zasadniczego. Uczniowie przyzwyczajani byli do samodzielności w nauce, stanowili czynny zespół na lekcjach i przy konkretnej pracy poza szkołą. Słowem stosował środki i metody w ówczesnym czasie postępowe. Nic więc dziwnego, że uczniowie Ciepielewskiego mieli ustaloną opinię tak w gimnazjum, jak i przy warsztacie pracy jako pracowici i przygotowani³⁾.

Większość jego uczniów zasilala kadry pracowników fizycznych w różnych rzemiosłach, przedsiębiorstwach han-

¹⁾ Tamże, G.W.L. vol. 481, k. 62, 66; vol. 862, pozycja 571; vol. 172, k. 3. Ciepielewski złożył raport dyrektorowi gimnazjum w grudniu 1834 r., w którym czytamy: „Raport o stanie szkoły elementarnej w mieście wojewódzkim Lublinie. 1-mo Podpisany od r. 1831 udziela nauk w szkole elementarnej w sposób zwyczajny, z tej przyczyny iż wszelkie uporządkowanie wzajemnego uczenia przez zajęcie tej sali na skład rekwizytów wojskowych w zwyż rzeczonym roku zrujnowane zostało”, oraz dnia 10 sierpnia 1837 roku donosił, że „...nauki odbywały się zwyczajnym sposobem, do pisania tylko za dyktującym używaną metody Lankstra...”

²⁾ Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 3, 115, 142. Ciepielewski pisał do dyrektora gimnazjum w sierpniu 1837 roku: „...Nad przepis zaś udzielano czytania i pisania rosyjskiego, łacińskiego, nauki zdrowia, historii naturalnej i gospodarstwa, dalej geografii i zasad języka polskiego...”

³⁾ Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 126, 135.

dłowych i na posługach prywatnych¹⁾. Uczniowie przez swoją rzetelną pracę i nienaganny tryb życia świadczyli o wartościach swego wychowawcy. Toteż ogólnie był szanowany i cieszył się wielkim autorytetem wśród społeczeństwa lubelskiego. Wszyscy go znali i on chyba w każdym domu miał swego wychowanka. Oto co sam pisał w roku 1836: „...w ciągu 24-letnich przeszło zasług w zawodzie nauczycielskim przepędzonych, nauczywszy w szkole początkowej przeszło 3228 uczniów... a w szkole niedzielnej więcej jak 1228 rzemieślników usposobiłem na pracowitych profesjonalistów, zjednałem sobie przytym u szanowanych obywateli miasta Lublina najlepszą opinię...“²⁾.

W aktach szkolnych stale czytamy wyrazy uznania i podziękowania za jego chlubną pracę. Czynią to nie tylko najbliżsi świadkowie jego wysiłków jak dyrektorowie gimnazjum, członkowie miejscowego dozoru szkolnego, opiekun szkoły, ale i ci, którzy od czasu do czasu szkoły przez niego prowadzone z tytułu swych obowiązków zwiedzali. Wyrażają swe uznanie wizytatorzy jeneralni szkół: Lewocki, Radomiński, Hlebowicz, Kozłowski i inni³⁾. Nie mniejsze zadowolenie z jego pracy wyrażał prezes Komisji Województwa Lubelskiego Antoni Roztworowski⁴⁾. Oto niektóre zapiski: W roku 1836 wizytator jeneralny Onufry Lewocki podał: „Nauczyciel ten pełniąc od roku 1811 bez przerwy swe obowiązki na korzyść tej szkoły przez swą zdatność, trafność w udzielaniu nauk młodzieży, gorliwość i poświęcenie się zasługuje przy swej moralności na zaufanie dozoru szkoły i na względy i uwagę rządu...“⁵⁾. Dyrektor gimnazjum Kazimierz Nahajewicz w sierpniu 1837 r. w swej opinii o szkole elementarnej pisał: „Nauczyciel tej szkoły z usprawnieniem dobrym posiada wszystkie przymioty nauczyciela wzorowego. Nauki początkowe z odzna-

1) Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 275, 323.

2) Tamże, G.W.L., pers. vol. 22, k. 8.

3) Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 16, 31.

4) Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 110.

5) Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 78.

czającą się korzyścią uczniów tak objęte przepisami jako i nad przepis wyklada..."¹⁾). Nie brak i opinii opiekuna szkoły ks. Fr. Szydoczyńskiego, który w sprawozdaniu do dyrektora gimnazjum w roku 1835 zaznaczył: „Konduita nauczyciela Ciepielewskiego jest wzorowa, a gorliwość i akuratność w pełnieniu obowiązków do naśladowania..."²⁾).

Każde podanie Ciepielewskiego opiniowane było przez dyrektorów gimnazjum wyrazami wielkiego uznania. Nie tylko podanie o przeniesienie go w stan spoczynku i przyznanie mu zaopatrzenia emerytalnego, ale i wszystkie inne, jak np. o udzielenie mu urlopu na leczenie i t. p.³⁾.

Ciepielewski około 1850 roku podupadł na zdrowiu i zgodnie z zaleceniem lekarskim miał wyjechać w tym roku na kurację do Marienbadu, Buska lub Ciechocinka⁴⁾). W związku z tym prosił o zapomogę pieniężną. Otrzymał ją w sumie 87 rubli. Jednocześnie uzyskał dwumiesięczny urlop i paszport zagraniczny celem przeprowadzenia kuracji w Marienbadzie⁵⁾. Przeznaczony urlop wykorzystał. Zastępował go w tym czasie Władysław Pliszczyński⁶⁾). Ciepielewski wrócił z poprawą stanu zdrowia, jednak w pełni go nie odzyskał a i wiek poczynił szczyrby w jego siłach. Postanowił więc przejść w stan spoczynku. Ale tu natrafił na poważne trudności.

Jako nauczyciel szkoły elementarnej nie mógł i nie należał on do stowarzyszenia emerytalnego. Starał się o to już w roku 1838. Komisja Rządowa nie uwzględniła jego prośby, zaznaczając, iż „stosownie do przepisów nauczyciele szkół elementarnych ze względu na różność uposażenia nie należą dotąd do stowarzyszenia emerytalnego i dopiero przedsiębrane są kroki

1) Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 142.

2) Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 16.

3) Tamże, K.W.L. osob. vol. 13, k. 35.

4) Tamże, G.W.L. pers. vol. 22, k. 38.

5) Tamże, G.W.L. pers. vol. 22, k. 39, 42.

6) Tamże, G.W.L. vol. 503, k. 87.

ku temu...¹⁾. Rada Administracyjna przyłączyła ich do stowarzyszenia emerytalnego dopiero od 1 stycznia 1844 roku. Winni byli opłacać składki emerytalne w wysokości 3% uposażenia, zaś skarb państwa wnosił na rzecz funduszu emerytalnego dalsze 3%. Prawo to dotyczyło nauczycieli pracujących w szkołach stałych. Do takich zaliczona była i szkoła elementarna lubelska. Nauczyciel mógł nabywać prawa do emerytury za lata służby przed powyższym terminem pod warunkiem jednorazowego uiszczenia składek w podwójnym wymiarze bez dopłaty ze strony państwa, czyli 12% plus procent składany. Sprawę rozłożenia skomasażowanych składek na ratalne spłaty pozostawiono do indywidualnego rozstrzygnięcia kuratorowi Okręgu Naukowego Warszawskiego²⁾. Ciepiewski znalazł się, podobnie jak inni nauczyciele wiekiem i pracą mu równi lub nieco młodszy w przykrym położeniu³⁾. Pragnął mieć zaopatrzenie emerytalne za wszystkie lata swej pracy zawodowej. Jednak klauzula powyższa zobowiązywała

1) Tamże, K.W.L. — 3 Lit. C, osob. vol. 13, k. 12.
13. k. 12.

2) Tamże, G.W.L. pers. vol. 22, k. 36.

3) Tamże, G.W.L. vol. 504, k. 20—22, 152—153, oraz k. 203: Inspektor Brodowski z Hrubieszowa 18/30 maja 1846 r. pisał: „...takowe rozporządzenie... pozbawia nauczycieli jedynego środka wyżywienia się, nie mniej wywiera zgubne skutki na byt fizyczny a tym samym i na moralny...”. Nauczyciel Piotr Gierasiński z Bychawy, k. 220—221 skarży się w piśmie z dnia 1/13 września 1846 r. „...Lubo najszczerzą chęcią jest podpisanego korzystać z dobrodziejstwa przez przypuszczenie nauczycieli elementarnych do stowarzyszenia emerytalnego... jednakże z powodu nader szczupłych dochodów, bo mając tylko miesięcznej pensji rubli srebrem 3 kop. 75 z rodziną z pięciu osób składającą się (gdyby nawet najtańszy był czas) a zwłaszcza teraz przy takiej drożyznie... a tym sposobem koniecznych potrzeb domowych nie jest w możności zaspokoić tym bardziej zaś wnieść składkę emerytalną za lata upłynionej służby...” K. 319. Nauczyciel Stanisław Degen ze Szczepieszyna dnia 28 października 1848 roku składa rezygnację z ubiegania się o zaliczenie mu okresu służby sprzed roku 1844, ponieważ nie może uiścić składki w wysokości 12% plus procent składany, gdyż pensja jego wynosi rocznie 120 rubli srebrem i „...zaledwie na wyżywienie i okrycie siebie i licznej mej familii wystarcza...”

go do wpłacenia zaległych składek skomasowanych, wyrażających się w zbyt wielkiej na jego możliwości sumie 1022 ruble. Wpłacić tej kwoty jednorazowo nie mógł a przepisy nie pozwalały na rozłożenie jej na raty¹⁾. Pobierał pensji 300 rubli rocznie jako nauczyciel szkoły elementarnej, oraz 45 rubli rocznie za naukę w szkole rzemieślniczo-niedzielnej²⁾. Uposażenie w takiej wysokości nie dawało władzom podstaw do powzięcia przychylniej decyzji. Tym więcej nie mógł liczyć na rozłożenie składek na raty, ponieważ posiadał dom murowany w Lublinie. Wprawdzie ciążyły na nim długi i koszta świadczeń wynosiły rocznie znaczną sumę, ale dla sprawy tej były to okoliczności niekorzystne³⁾.

Niekorzystny okazał się także i układ stosunków rodzinnych Ciepielewskiego. Był on wdowcem. Mieszkał razem z najstarszą córką Teresą, żoną lekarza Aleksandra Okorskiego. Dwie młodsze córki powychodziły zamąż także za lekarzy a jedyny syn Walerian prowadził aptekę w Lubartowie. Dzieciom więc powodziło się dobrze i ojciec nie tylko nie musiał ich wspierać ale przeciwnie, one mogły i powinny były zatroszczyć się o losy starego ojca⁴⁾. Władze rozpatru-

¹⁾ Tamże, K.W.L. — 3 Lit. C osob. vol. 13, k. 31.

²⁾ Tamże, K.W.L. — 3 Lit. C osob. vol. 13, k. 31, 34, 49, 52.

³⁾ Tamże, K.W.L. — 3 Lit. C osob. vol. 13, k. 41, 42. Ciepielewski w październiku 1848 roku pisał do dyrektora gimnazjum o swym położeniu materialnym, a między innymi poruszał sprawę swego domu i dochodów jakie przynosi: „...Pozostające zaś fundusze z domu od opłaty podatków w kwocie rubli 56 kop. 30 i ciężarów na domie ciężących (jako to opłacenia kominiarza, reperacja domu, utrzymanie stróża domowego, opłacenie procentu od długu na dom zaciągniętego w kwocie rubli srebrem 1980, odnowienie domu z frontu, palenie kagańców w dni galowe, opłacenie stróżów do pilnowania rekrutów, dawanie wartowników od ognia, dostarczanie przywarek, opału, pościeli i światła dla prostych żołnierzy itp., polecenia policyjne, te wszystkie rocznie wynoszą 37 rubli) zmuszony jestem już od kilku lat przekazać na pomoc kilkorga swoich dorosłych dzieci zwłaszcza w nieszczęśliwym losem położeniu zostających...”

⁴⁾ Tamże, G.W.L., pers. vol. 22, k. 45. Najstarsza córka Teresa ur. 26.4./8.5.1818 r. była żoną naczelnego lekarza Szpitala św. Wincentego

jące sprawę rozłożenia na raty składki emerytalnej brały to pod uwagę.

Ciepielewski nie widział możliwości uzyskania zezwolenia na wpłatę składek w ratach i o to nie prosił. Wniósł natomiast podanie w grudniu 1845 roku o przeniesienie go w stan spoczynku i przyznanie mu zaopatrzenia emerytalnego w drodze łaski¹⁾. W maju 1848 roku prośbę swą powołał, a w sierpniu otrzymał od kuratora warszawskiego odpowiedź, że z braku funduszu nie może mu być przyznana pensja emerytalna, „...z tego przeto powodu, jeżeli Ciepielewski chce być przypuszczonym do dobrodziejstwa emerytury w takim razie winien złożyć deklarację jako przypadającą od niego składkę, poczynając od 1824 roku aż do roku 1844 ...całkowicie uisći, poczem odpowiednie w tej mierze starania gdzie należy za interesantem uczynione będą...”²⁾.

W kilka dni później Ciepielewski osobiście doręczył w kancelarii namiestnika prośbę w powyższej sprawie. Drugiego września odpowiedziano mu, że kancelaria z polecenia namiestnika przekazała jego podanie Radzie Administracyjnej. We wrześniu 1851 r. powołał swą prośbę³⁾. Siedem lat jeszcze czekał na odpowiedź. Trudno przypuszczać, by przez ten czas nie czynił starań. Dla Ciepielewskiego kwestia zaopatrzenia emerytalnego była sprawą pierwszorzędną wagi. Niewątpliwie prowadził starania drogą nieoficjalną, a przynajmniej był informowany o losach swej prośby. Wreszcie po trzynastu latach

w Lublinie, Aleksandra Okorskiego. Posiadali dom przy ulicy Nowej nr 119 1/2, obecnie ul. Stalingradzka nr 11 b) Młodsza córka Kołeta, ur. 16.2/8.12.1820 r. była żoną lekarza Michała Biruntowicza. Mieszkali w Lipnie, a następnie w Warszawie. c) Córka Maria, ur. 20.7/1.8. 1825 r. była żoną lekarza Tomasza Surzyckiego. Mieszkali w Lublinie przy ulicy Rynek nr 2 w domu spadkobierców Surzyckiego. d) Syn Walerian ur. 9/21.1.1823 r. prowadził aptekę w Lubartowie, a następnie w Lublinie przy ulicy Rynek nr 2.

¹⁾ Tamże, G.W.L., pers. vol. 22, k. 33.

²⁾ Tamże, G.W.L., pers. vol. 22, k. 36.

³⁾ Tamże, G.W.L., pers. vol. 22, k. 41.

biurokratycznych czynności otrzymał w październiku 1858 roku odpowiedź, iż ukazem cesarskim przyznana mu została tytułem „szczególnej łaski ...przez wzgląd na czterdziesto ośmiolletnią gorliwą jego służbę, w ciągu której z powodu nie wnoszenia składki emerytalnej nie nabył prawa do pensji oraz na stan /zdrowia niedozwalający mu dalszego zostawiania w onej, pensję po rubli srebrem 150 rocznie od dnia wyjścia ze służby liczyć mającą...”¹⁾.

Rozwiązanie stosunku służbowego nastąpiło z dniem 31 października 1858 roku²⁾. Ciepielewski przekazał majątek szkół następcy swemu Ludwikowi Tomczykiemu przybyłemu z Częstochowy. Prawie po 49 latach pracy w szkole elementarnej, a bez mała 40 w szkole rzemieślniczo-niedzielnej w Lublinie Ciepielewski opuścił umiłowaną placówkę w 73 roku życia.

Pozostał nadal w Lublinie. Tu przeżył swój wiek pracy i owoców jej. Nie spędził on dotąd ani jednego dnia bez trudu i myśli o swoich szkołach, nie przeżył chyba dnia bez towarzystwa młodzieży. Trudno jest pojąć, skąd ten człowiek posiadał tyle sił, aby przez pół wieku uczyć gromady młodzieży. A że uczył prawie przez wszystkie dni roku, to sam o tym w sprawozdaniach rocznych wspomina. W roku 1855 podaje: „Kurs nauk regularny zaczął się 16 sierpnia, a przez lipiec do połowy sierpnia był dowolny...”³⁾. W następnym roku pisał: „...wielu na żądanie rodziców i przez ferie do szkoły na naukę uczęszczało...”⁴⁾. Rok 1857: „Kurs nauk rozpoczęty był w dniu 17 sierpnia 1857 roku, bo przez lipiec mniejsza część uczniów uczęszczała do szkółki...”⁵⁾.

Zapiski powyższe nie są wyjątkiem, ale widzimy je prawie w każdym zachowanym sprawozdaniu.

¹⁾ Tamże, K.W.L. — 3 Lit. C, osob. vol. 13, k. 46 i n.

²⁾ Tamże, K.W.L. — 3 Lit. C, osob. vol. 13, k. 46, G.W.L. vol. 83, k. 8, 9.

³⁾ Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 323.

⁴⁾ Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 328.

⁵⁾ Tamże, G.W.L. vol. 172, k. 338.

Ciepielowski w swym zyciorysie pisal, ze wychowankow mial zastep niemały. Do 1836 r. jak juz wiemy bylo ich prawie cztery i pol tysiac¹⁾. Po tej dacie pracowal jeszcze 22 lata. Liczba uczniow w tym okresie nie byla mniejsza. Nalezy wiec ocenic liczbe jego uczniow na dziewiec tysiecy, co rownalo sie polowie mieszkancow Lublina w 1858 roku²⁾. Ten szary i cichy pracownik w pelni zasluzył sobie na powszechny szacunek, jakim rzeczywiŝcie darzyło go społeczeństwo Lublina. Szczególnej czci doznawal od swych byłych wychowanków.

¹⁾ Tamże. G.W.L., pers. vol, 22, k. 8.

²⁾ Tamże, R.G.L. Lif. L, vol. 96, k. 16. W opisie miasta Lublina podana jest statystyka ludności za różne lata, a między innymi w roku 1858 liczba stałych mieszkańców wynosiła: 18622 osoby.